



ZAWOŁANI PO IMIENIU

Tworki
19 czerwca 2020

Upamiętnienie Zofii
i Feliksa Bogusława
Krasuskich
zamordowanych
za pomoc okazaną
Żydom w czasie
okupacji niemieckiej

**musimy zatem wiedzieć
policzyć dokładnie
zawołać po imieniu
opatrzyć na drogę**

ZBIGNIEW HERBERT

**człowieka trzeba mierzyć
miarą serca**

JAN PAWEŁ II

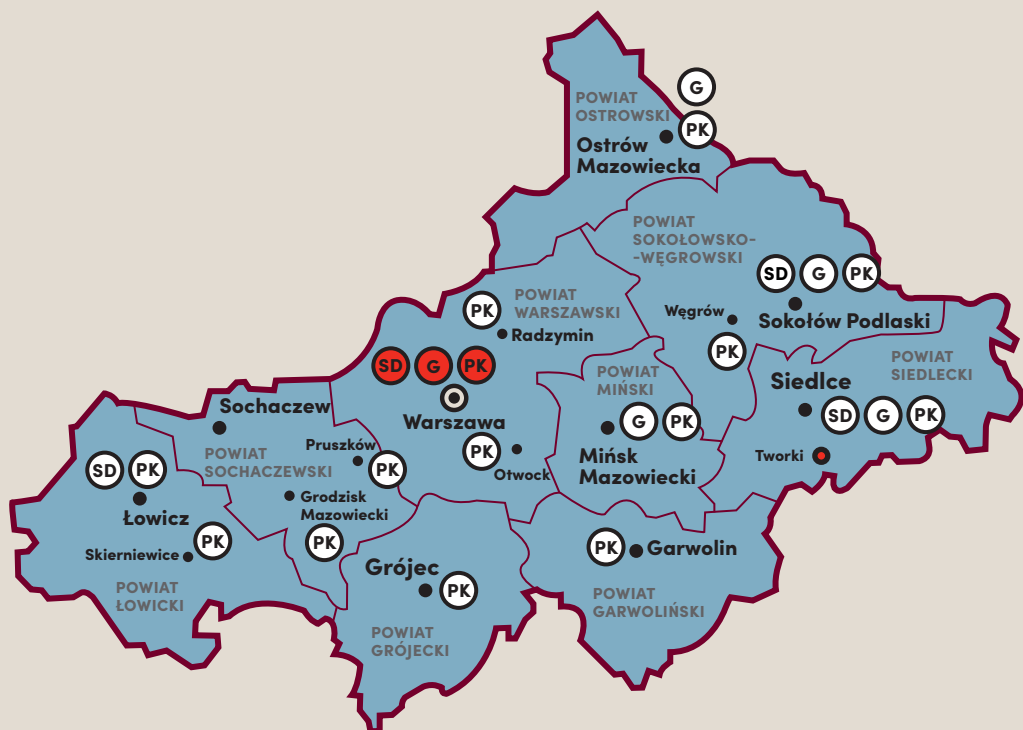
Projekt **Zawołani po imieniu** poświęcony jest osobom narodowości polskiej zamordowanym za niesienie pomocy Żydom w czasie okupacji niemieckiej. Pamięć o tych, którzy wykazali się heroizmem w obliczu niemieckiego terroru, jest pielęgnowana we wspomnieniach rodzin, często jednak historie te nie są znane ogółowi społeczeństwa. Projekt **Zawołani po imieniu**, zainicjowany przez Wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. Magdalenę Gawin, a realizowany przez Instytut Pileckiego, powstał z potrzeby zaznaczenia w przestrzeni publicznej miejsc związanych z pomordowanymi. Instytut Pileckiego podejmuje starania, aby te lokalne doświadczenia stały się częścią powszechnej świadomości historycznej.

Na potrzeby projektu Instytut Pileckiego stworzył spójny i czytelny sposób wizualnej identyfikacji miejsc pamięci. Materialnym symbolem upamiętnienia jest tablica z tekstem w językach polskim i angielskim, umieszczona na kamieniu. Kamień ten stanowi również trwały element krajobrazu, upamiętniający bohaterów minionych wydarzeń. Stąd też ważną częścią projektu jest współpraca z władzami samorządu terytorialnego i przedstawicielami miejscowej społeczności.

Nazwa projektu **Zawołani po imieniu** nawiązuje do wiersza Zbigniewa Herberta *Pan Cogito o potrzebie ścisłości*, w którym poeta podkreślił konieczność precyzyjnego oszacowania liczby ofiar „walki z władzą nieludzką”. Instytut Pileckiego rozpoczął swój projekt w Sadownem 24 marca 2019 roku, w Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką. Kamień z tablicą pamiątkową został wówczas odsłonięty przez Premiera RP Mateusza Morawieckiego przed domem Leona, Marianny i Stefana Lubkiewiczów – rodziny piekarzy zastrzelonej przez Niemców 13 stycznia 1943 roku.

Zamierzeniem projektu **Zawołani po imieniu** jest przywołanie osób, których imiona i nazwiska pozostawały zbyt długo niewypowiedziane. Oddając im cześć, przypominamy sobie o najwyższych, uniwersalnych wartościach. Tych, którzy powinni zostać zawołani po imieniu, jest znacznie więcej. Instytut Pileckiego będzie kontynuował swoje badania i upamiętniał Polaków zamordowanych za pomoc niesioną Żydom.

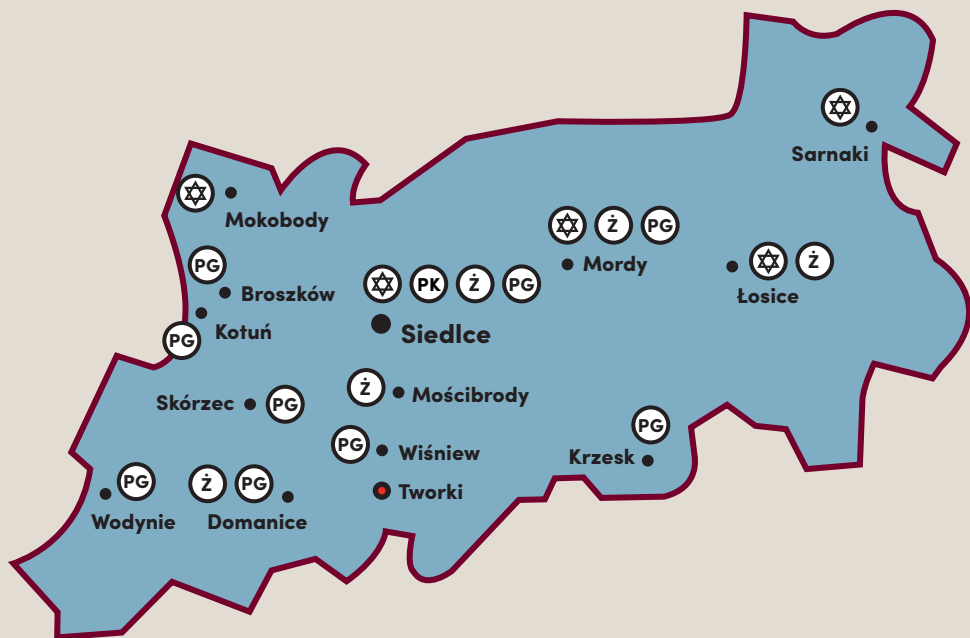
Dyskrykt warszawski



- SD** siedziba dowódcy SD w dyskrycie warszawskim
- G** siedziba dowódcy Gestapo w dyskrycie warszawskim
- PK** dyrekcja policji kryminalnej w dyskrycie warszawskim (Kripo)

- SD** placówki zewnętrzne SD
- G** placówki zewnętrzne Gestapo
- PK** placówki zewnętrzne policji kryminalnej (Kripo)

Powiat siedlecki



posterunek żandarmerii



posterunek policji granatowej



getto



miejsce zdarzeń



*Paniatka
Służby wojskowej
Toruń 1925.*

Leon i Zofia Krasuscy w czasie okupacji niemieckiej mieszkali pod lasem we wsi Tworki w powiecie siedleckim. Mieli małego synka, któremu nadali imiona Feliks Bogusław, ale wszyscy mówili na niego Boguś. Rodzina utrzymywała się z prowadzenia gospodarstwa.

W 1942 r. do Krasuskich zaczęli przychodzić Żydzi, którzy ukrywali się w lesie. Rodzina dzieliła się z nimi żywnością. Jesienią, kiedy noce stawały się coraz chłodniejsze, Leon przygotował dla nich kryjówkę w wolnostojącej piwnicy na ziemniaki. Schronienie znalazło tam sześciu lub nawet siedmiu nieznanych z imienia i nazwiska mężczyzn. W dzień nie wychodzili na zewnątrz, więc nikt z dalszej rodziny i sąsiadów nie wiedział o tym, że Krasuscy pomagają Żydom. Zdziwienie budził fakt, że Boguś często miał przy sobie pieczone kózki z ciasta chlebowego. Świadczyło to o tym, że Zofia praktycznie codziennie piekła chleb.

Niestety nie trwało to długo. 13 lutego 1943 r. do gospodarstwa Krasuskich przyjechali Niemcy z pobliskiego Łukowa (dystrykt lubelski). W poszukiwaniu ukrywających się Żydów przeprowadzili rewizję domu i zabudowań gospodarczych. Pobili Leona, który nie chciał wyjawić gdzie ukrywa zbiegów. Uwagę Niemców zwróciły buty pozostawione przy wejściu do piwnicy. Okazało się, że było to obuwie jednego z przebywających wewnątrz Żydów. Gdy żandarmi wyciągali ukrywających się, Leon wykorzystał moment nieuwagi i uciekł przez dziurę w ścianie zastoniętą deską na jednym gwoździu. Pobiegnął w stronę lasu, gdzie znalazł schronienie. Niemcom nie udało się go schwycić.

Wszystkich wyprowadzono na podwórze i ustawiono razem z Zofią i Bogusiem. Gdy funkcjonariusze wymierzili broń w Zofię i niespełna sześciolatek Bogusia, matka próbowała zastonić synka własnym ciałem. Niestety to nie pomogło. Niemcy zastrzelili zarówno Zofię, jak i Bogusia, a także wszystkich ukrywanych Żydów. Rodzina otrzymała pozwolenie, by matkę z synem pochować na cmentarzu w Wiśniewie, Żydzi natomiast zostali zakopani na miejscu wydarzeń. Leon nie mógł uczestniczyć w pogrzebie swoich bliskich, gdyż cały czas był poszukiwany. Ukrywał się w lesie, a następnie wyjechał na kilka tygodni. Gospodarstwem zaopiekował się jego brat Antoni Krasuski.



LEON KRASUSKI, 1960 R.

Po wojnie szczątki Żydów zostały przeniesione na cmentarz żydowski. Leon Krasuski sprzedał gospodarstwo, ponieważ nie chciał już do niego wracać. Ponownie ożenił się i założył nową rodzinę. Nigdy nie wspominał swoim dzieciom o tragedii, która go spotkała.

Przeczytaj zeznanie Wacława Krasuskiego i Juliana Jana Ługowskiego

Nikt nie wiedział o tym, że stryj ukrywa Żydów. Boguś przychodził co dzień i zaskoczeniem dla wszystkich było to, że miał takie kózki lepione z ciasta chlebowego. Siostra mówiła: Co ten Leon robi? Co dzień chleb pieką? Z tego ciasta piekł na fajerkach kózki. Wtedy nie było wyboru co do jedzenia. Była wojna.

WACŁAW KRASUSKI

Przychodzili, nachodzili, chcieli ojca zastrzelić tak samo. Za to, że ukrywał tych niewinnych ludzi, Żydów. Ludziom narodowości żydowskiej chciał pomóc. W końcu się to wszystko wydało. Nie udało się pomóc, ale starał się przynajmniej.

ZBIGNIEW KRASUSKI

MWiM w Treblince, Wywiad z Wacławem Krasuskim przeprowadzony przez Marię Cimińską, Tworki, 21 lutego 2011 r.

Maria Cimińska: Czy może Pan przybliżyć dzień, w którym wykryto Żydów? Gdzie Pan wtedy był? Co robił?

Wacław Krasuski: Poszedłem mieć zboże na mąkę. Położyłem się, jednak usnąć nie mogłem. Nagle usłyszałem strzały pod lasem. Od razu zerwałem się i podszedłem do okna i zobaczyłem grupę Niemców. Nie wiedziałem, co mam zrobić. Pomyślałem o siostrze, do której poszedłem. Myślałem o ucieczce, ale ona próbowała mnie od niej odwieść. Jednak stanowczo powiedziałem jej: „Uciekam”. Założyłem kurtkę na siebie i chciałem uciekać przez okno, które było od strony drogi. Tam miałem możliwość ukrycia się. Otworzyłem okno i chciałem skakać, a tu Niemiec trzyma karabin na pogotowiu. Cofnąłem się do mieszkania i ten Niemiec wszedł do mieszkania. Zapytałem się nas czy: „Jude bandit jest?”. A moja matka powiedziała: „Nein, nein!”. A on dalej mówił – „Jude bandit!”. A matka zaprzeczała po niemiecku: „Nein, nein!”. Widać było, że nam nie wierzy, bo nagle tupnął mocno nogą.

Co było dalej? Czy Niemcy odeszli?

Nie! Kazał mi się odziać i wychodzić na dwór, a drugi Niemiec wyprowadził mojego ojca. Kazali wejść mi do piwnicy, gdzie przechowywaliśmy kartofle. Wszedłem, jak mi kazali i następnie zacząłem skakać po kartoflach. Dlatego kazali to robić, aby mieć pewność, że nie przechowujemy Żydów. Drugi otworzył stodołę i kazał wejść do niej mnie wraz z ojcem. Robiliśmy jak

kazano, gdyż w każdej chwili mogli nas rozstrzelać. Nic nie znaleźli tam, więc kazali iść dalej.

Czy Niemcy mogli coś znaleźć? W jakiej porze roku ta sytuacja miała miejsce?

Człowiek robił, co kazali, chociaż się bał. Sytuacja miała miejsce w lutym, śniegu było dużo, wysokie zasy, nawet 50 cm, 1 metr. Oni na to nie zważali, kazali wykonać rozkaz. Chodzili po całej wsi, było ich z dziesięciu i kazali słomę nosić ze stodoły. Po prostu chcieli, abyśmy opróżnili stodołę. Weszliśmy z ojcem do tej stodoły, wzięliśmy po pęczku i niesiemy w kierunku, w tym, gdzie leżało osiem trupów. Wszyscy leżeli na twarzy, ze strzałami w tył głowy i widać, że byli bici. Ofiarami było sześcioro Żydów i właścicielka i jej synek. A to byli Żydzi. Jednego z zabitych Żydów znałem, gdyż był z sąsiedniej wioski Śmiary. Nie mogłem się ruszyć z miejsca.

Czy wie Pan, gdzie zabici Żydzi byli ukrywani? Czy ci, którzy ich ukrywali, byli z Panem związani więzami rodzinnymi?

Żydów ukrywał mój stryj. Jak opowiadał, zdołali go złapać i zabić. A Żydzi byli ukryci w piwnicy. Tam kryjówkę zrobił dla nich stryj. Na pewno by nie zostali wykryci, jeżeli nie mały błąd. Wchodząc do piwnicy, jeden z Żydów zostawił przez przypadek buty na wierzchu. Buty sprawiły, że Niemcy zainteresowali się piwnicą. Jak je zobaczyli, kazali właścicielowi otworzyć. A te buty ich zdradziły. Żydów z piwnicy wyciągał przechodzący mężczyzna, którego zawołali Niemcy. Kazali mu wejść do piwnicy i wyciągać Żydów. Bronili się przed wyjściem z piwnicy. I jak on tam wszedł i wyprowadzał ich, stryjek wykorzystał tę chwilę i wpadł do stodoły, a od niej było blisko do lasu. Stodoła była z desek robiona i próchniasta i łatwo było deskę wyłamać, aby uciec do lasu. Oni to spostrzegli i zaczęli za nim strzelać. Nie udało się Niemcom złapać stryjka, ale niestety w domu była żona i dziecko.

I co działo się dalej?

Inwentarzem stryjka zajął się brat. Krowy i koń zostały przyprowadzone na nowe miejsce. Przyszliśmy z ojcem do domu, ale nadal się baliśmy. Siostra była w Zbuczynie i proponowała nam, abyśmy również pojechali tam, gdyż tam spokojniej jest. Stryjenkę i dziecko mogliśmy pochować na cmentarzu. Zostały dla nich zrobione trumny i pochowane na cmentarzu

w Wiśniewie. Niestety dla Żydów kazali wykopać dół przez męż-
czyn z wsi. Po wykopaniu dołu, zostali Żydzi tam wrzuceni.
I tak skończyła się ta tragedia. Po wojnie przyjechali Żydzi, aby
zabrać szczątki swoich braci w wierze.

Jak traktowani byli Żydzi po wejściu Niemców na teren gminy, czy też konkretnie – waszej wioski?

Niemcy tworzyli getta i tam zbierali Żydów. Nie każdy pozwolił
się zamknąć w gettach. Na początku, jak mogli swobodnie się
poruszać, przychodziło do nas dziecko i zdarzyło się, że jadło
u nas. Najadł się i ukrył się w lesie.

Czy ktoś we wsi wiedział, że Pana stryj ukrywa Żydów?

Nikt nie wiedział o tym, że stryj ukrywa Żydów. Boguś przycho-
dził co dzień i zaskoczeniem dla wszystkich było to, że miał
takie kózki lepione z ciasta chlebowego. Siostra mówiła: «Co
ten Leon robi? Co dzień chleb pieką? Z tego ciasta piekł na
fajerkach kózki. Wtedy nie było wyboru co do jedzenia. Była
wojna.

Wróćmy do sprawy butów i odkrycia Żydów.

Wszystkich to zaskoczyło, bo wiadomo, że każdy walczył
o życie, a tutaj tak trudne dla całej wsi przeżycie. Wszystko
wydarzyło się w lutym 1943 roku. Oni nazywali się Leon i Zofia
Krasuscy, a dziecko, Bogdan, miało ok. 6 bądź 7 lat. Pamiętam,
że był bardzo mądrym chłopczykiem. Wiadomo było, że jak
Niemcy znajdą u kogoś Żydów, to ich mordowali oraz tych, co
ich ukrywali. Dlatego stryjek nikomu nie powiedział o tym, że
ukrywał Żydów. Lepiej było to ukrywać w tajemnicy, bo nie wia-
domo, komu można było ufać.

To był brat Pana ojca i nawet Państwo nie wiedzieliście o ukry- waniu Żydów?

Nawet my nie wiedzieliśmy, choć to był brat mego ojca.
O wszystkim dowiedzieliśmy się, jak wykryto Żydów. Jesteśmy
dumni z tego co zrobił stryj ze swoją rodziną.

Jak Pan zareagował na przyjazd Żydów po szczątki zamordo- wanych w czasie II wojny światowej?

W wiosce rozniosła się wiadomość, że przyjechali po szczątki.
A kiedyś przyjechał do nas młody człowiek, mający z 18 lat.
Poprosił nas o wskazanie gdzie ich pochowali. Zaprowadziłem

go i pokazałem miejsce, gdzie Żydów pochowali. A on mnie spytał: „A Pan to lubi Żydów czy nie?” A ja mu odpowiedziałem, że Żyd to taki sam człowiek, jak każdy inny. Stał blisko mnie, to się do mnie przytulił i podziękował. Nie mówił po hebrajsku, więc nie wiedziałem, czy był Żydem czy nie. Na pewno inteligentny i rozsądny człowiek. Powiedział nam, że przyjechał do Siedlec pociągiem, a z Tworek pojechał do Radzyna. Tam odbył się jakichś zjazd. Tutaj zrobił zdjęcie w miejscu, gdzie powstał zbiorowy grób. I zbierał informacje o Żydach.

Czas II wojny światowej, okupacja nie były łatwe ani dla Żydów, ani dla Polaków, czy Pan nie raz wraca do tamtego czasu?

To nie były łatwe czasy! Z tamtego czasu pamiętam, że moja siostra, wtedy miała ze 20 lat, i dwie cioteczne siostry były ze mną w Tworkach. Niemcy przyjeżdżali, sprawdzali wsie i wywozili na prace przymusowe do III Rzeszy. Tego dnia, co wykryli Żydów u stryja, mieliśmy iść do niego, ale nie poszliśmy. Jakbyśmy poszli, byłoby więcej trupów. Czy to nie cud był?

Czy Niemcy często szukali w wioskach Żydów?

Raczej nie. Tamtych zaś Żydów odkryto przez nieszczęśliwy przypadek związany z tymi butami. W nocy widocznie te buty zostawił. W ogóle, jak oni tam w tej piwnicy siedzieli, jak z wierzchu były nasypane ziemniaki?! Pamiętam, że u tych młynarzów, którzy przechowywali Żydów, była rewizja, chleb znaleźli, wszystko wyrzucili z mieszkania, także ten chleb z dzieżą. O tym stryj opowiadał.

Dziękuję za rozmowę.

5-3

Sygn. akt IIIo.67)85

Protokół przesłuchania świadka

w sprawie Sądu Główniej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskiej w Polsce

sygn. akt I Sn.15 437)74 SL

Dnia 27 listopada 1985 r.

w Sądzie rejonowym Siedlcach w czynności

przesłuchania świadka uczestniczyli:

Sędzia ASR. J. Kurkus

Protokolant st. sekr. sąd. K. Krogulewska

świadek Julian Jan Zugowski którego tożsamość ustalono

na podstawie dowodu osobistego wydanego przez KPMO- Siedlce- BR-8179132

a ponadto _____

Sędzia uprzedził świadka o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywych zeznań.

Świadek podał:

imię i nazwisko Julian Jan Zugowski

imiona rodziców Bolesław i Rozalia

data i miejsce urodzenia 01.07.1912r. w Okniny

miejsce zamieszkania Tworki

informacja o karalności za złożenie fałszywych zeznań _____

stosunek do stron _____

Sędzia uprzedził świadka o treści art. 165, 166, 167, kpk po czym odebrał od świadka przyrzeczenie zgodnie z art. 170 kpk

Świadek zeznał w czasie wojny zamieszkiwałem w Tworkach. Bardzo dobrze znałem Zofię Krasuską, była ona kuzynką mojej żony. Nic nie wiem o tym aby przechowywała ona Żydów. W styczniu 1944r. Niemcy przyjechali do wsi bo ktoś oskarżył Zofię Krasuską, że przechowuje Żydów. Słyszałem że tych Żydów których znaleziono w piwnicy Zofii Krasuskiej wzięła ona tylko na jedną noc. Ja widziałem z odległości z ok. 300 metrów jak Niemcy

6

wyciągnęli tych Żydów z piwnicy, było ich 7 oraz z mieszkania wyprowadzi-
li Zofię Krasuską i jej 5 - letniego syna. Na miejscu tego zdarzenia nie
było matki Zofii Krasuskiej, gdzie ona była wtedy tego nie wiem. Żydów oraz
Zofię Krasuską z synkiem Niemcy ustawili w szeregu i rozstrzelali.
Niemcy ci byli w zielonych mundurach- wojskowych ~~ska~~ mówiono później, że
Niemcy ci byli z Łukowa. Po rozstrzelaniu Zofii Krasuskiej i jej synka
oraz Żydów Niemcy zaczęli iść w kierunku wsi i ja ~~ściekłem~~.

Protokół przesłuchania świadka został odczytany po czym podpisany przez osoby uczestniczące w
czynności.



Świadek *[Signature]*
Sędzia *[Signature]*
Protokolant *[Signature]*
Pozostałe osoby uczestniczące w czynności

Zarządzenie

Dnia 27 listopada 1945 r. Protokół — przesłuchania świadka przesłać
Sądowi Główniej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskiej w Polsce w Warszawie

Prezes
Sędzia *[Signature]*

Projekt **Zawołani po imieniu** rozpoczął się w Sadownem 24 marca 2019 roku. Kamień z pamiątkową tablicą został uroczystie odsłonięty w obecności Premiera RP Mateusza Morawieckiego przed domem Leona, Marianny i Stefana Lubkiewiczów – rodziny piekarzy zastrzelonej przez Niemców za pomoc Żydom.

Ostatnie upamiętnienia w ramach projektu odbyły się w miejscowościach: Ostrów Mazowiecka, Stoczek, Nur, Waniewo, Sterdyń i Wierzchowisko.

W Ostrowi Mazowieckiej upamiętniono Jadwigę Długoborską oraz Lucynę Radziejowską. Jadwiga Długoborska była torturowana przez Gestapo i została zamordowana w lesie strzałem w tył głowy za to, że w swoim pensjonacie ukrywała Żydów oraz oficerów AK z miejscowego oddziału „Opocznik”. Lucynę Radziejowską za przyjęcie pod swój dach dwójki Żydów, matki i syna, wysłano do obozu KL Auschwitz-Birkenau, gdzie zmarła. W Stoczku Cecylia Borkowska odsłoniła kamień z tablicą poświęconą jej rodzicom, Juliannie i Henrykowi Postkom, oraz dwóm braciom, Henrykowi i Wacławowi, którzy zginęli za ukrywanie w swoich zabudowaniach 17 Żydów. W miejscowości Nur Konstanty Budziszewski odsłonił kamień poświęcony bratu Wacławowi, który wziął na siebie odpowiedzialność za przyjęcie pod dach żydowskiej rodziny, za co zginął w KL Stutthof. W Waniewie Teresa Grochowska i Henryk Wołoszynowicz – najmłodszy piątki rodzeństwa – uroczystie odsłoniли tablicę upamiętniającą Władysławę i Stanisława Krysiewiczów, którzy poświęcili życie, ratując ośmiu Żydów. W miejscowości Czyżew-Sutki upamiętniono Franciszka Andrzejczyka, który razem z całą rodziną opiekował się 18 osobami narodowości żydowskiej. W Sterdyni upamiętniliśmy 11 mieszkańców Paulinowa i Starego Ratyńca, którzy zostali zamordowani za pomoc Żydom: Franciszka Augustyniaka, Zygmunta Drgasa, Franciszka Kierylaka, Ewę Kotowską, Józefa Kotowskiego, Stanisława Kotowskiego, Mariana Nowickiego, Stanisława Piwko, Jana Siwińskiego, Zygmunta Uziębę i Aleksandrę Wiktorzak. W Wierzchowisku bracia Eugeniusz i Józef Sowowie odsłoniłi tablicę upamiętniającą ich rodziców, Franciszkę i Józefa, którzy stracili życie ukrywając 5 lub 7 osób pochodzenia żydowskiego.



PRZEMÓWIENIE PREMIERA RP MATEUSZA MORAWIECKIEGO W SADOWNEM, 24 MARCA 2019 ROKU



I ZJAZD RODZIN ZAWOŁANYCH PO IMIENIU. BROK, 24 LISTOPADA 2019 ROKU

Mapa projektu

Zawołani po imieniu

Miejsca upamiętnień 2019

24 marca Sadowne

Marianna, Leon
i Stefan Lubkiewiczowie

9 czerwca Poręba-Kocęby

Piotr Leszczyński
Antoni Prusiński

16 czerwca Skłody-Piotrowice

Aleksandra i Hieronim Skłodowscy

29 czerwca Ostrów Mazowiecka

Jadwiga Długoborska
Lucyna Radziejowska
(miejsce wydarzeń Płatkownica)

30 czerwca Stoczek

Julianna, Stanisław, Henryk
i Wacław Postkowie

22 września Nur

Wacław Budziszewski

6 października Waniewo

Władysława i Stanisław
Krysiewiczowie

27 października Czyżew-Sutki

Franciszek Andrzejczyk

Miejsca upamiętnień 2020

4 czerwca Sterdyń

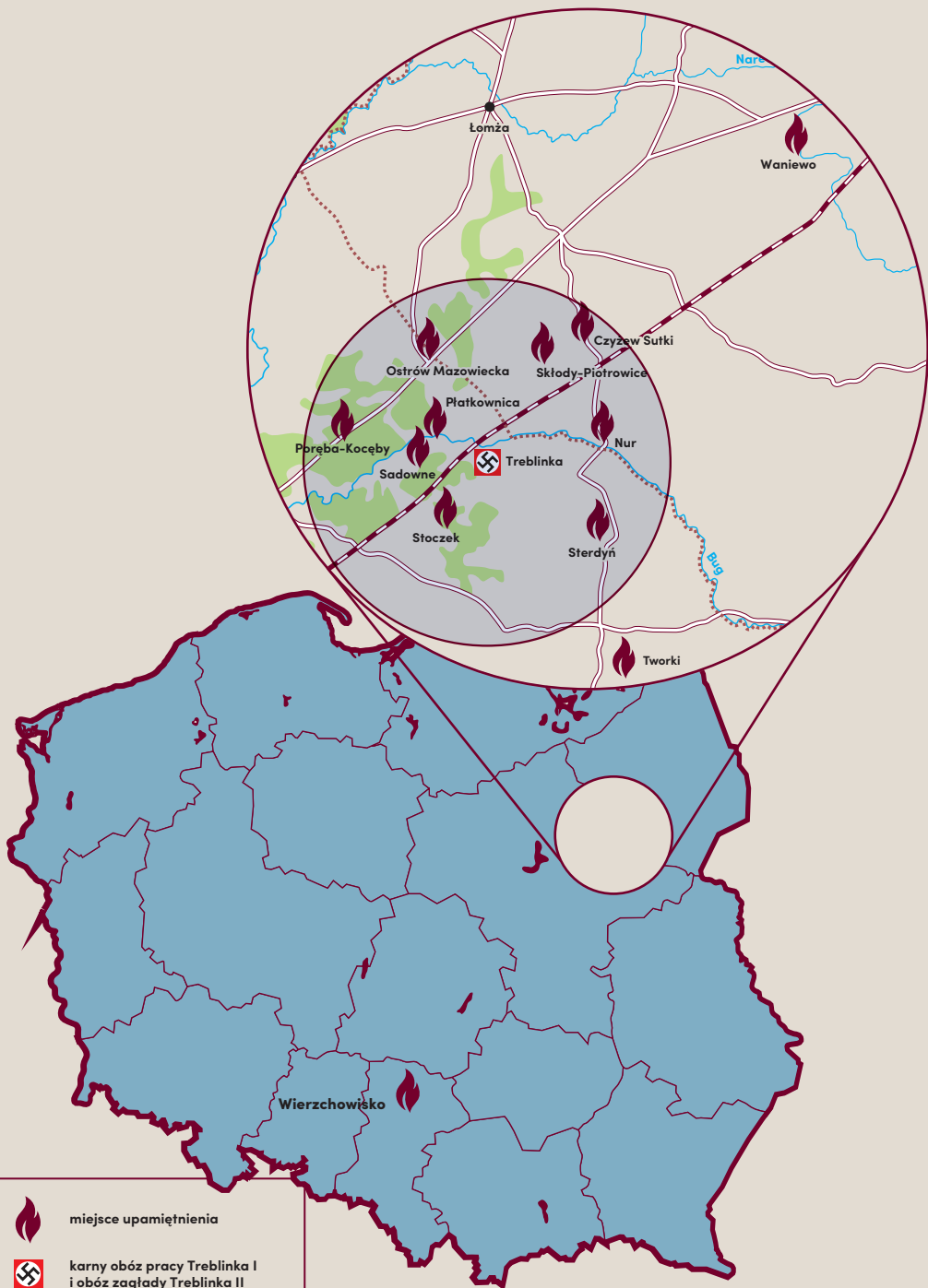
Franciszek Augustyniak, Zygmunt
Drgas, Franciszek Kierylak, Ewa
Kotowska, Józef Kotowski, Stanisław
Kotowski, Marian Nowicki, Stanisław
Piwko, Jan Siwiński, Zygmunt Uziębło,
Aleksandra Wiktorzak (miejsca
wydarzeń: Paulinów i Stary Ratyniec)

16 czerwca Wierzchowisko

Franciszka i Józef Sowowie

19 czerwca Tworki

Zofia i Feliks Bogusław Krasuscy



miejsce upamiętnienia



karny obóz pracy Treblinka I
i obóz zagłady Treblinka II

..... granica Bezirk Białystok



miejsowości położone
w odległości do 30 km
od Treblinka

Program uroczystości

11:00

Uroczysta Msza Święta

Kościół Najświętszego Serca Jezusowego
w Wiśniewie

12:30

Odślonięcie tablicy upamiętniającej Zofię i Feliksa Bogusława Krasuskich przy świetlicy w Tworkach

Na okładce Zofia Krasuska z synem Bogusiem.
Wykorzystane fotografie pochodzą z Instytutu Pileckiego
oraz ze zbiorów rodzinnych Zbigniewa Krasuskiego

ORGANIZATORZY



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

PARTNERZY



INICJATORKA PROJEKTU

prof. Magdalena Gawin
Wiceminister Kultury
i Dziedzictwa Narodowego